Nr. 7. Lwów, dnia 1. lipca 1909 r. Rok X.

HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
w **Państwie Austryackiem** rocznie 6 K., półrocznie 3 K.
w **Rossyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
w **W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
w **innych krajach** roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

i jego Filii, mających siedziby:

w Brzeżanach, Cieszanowie, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu“ **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.**

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Hodowla kur.

Napisał
Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Zabijanie, sprawianie i przesyłanie drobiu bitego.

Gdy sztuki poddane tuczeniu są już zupełnie opasione, co się poznaje po utrudnionym oddechu, całkiem okrągłym grzbiecie i wielkiem nagromadzeniu się tkanki tłuszczowej między szyją i barkami, należy zaniechać dalszego podawania pokarmów i w 12—24 godzin po ostatniem spożyciu jadła sztukę zabić.

Bicie drobiu można uskuteczniać w różny sposób. Jeżli się ma go użyć na własną potrzebę i wnet oddać do kuchni, wystarczy podciąć ostrym nożem gardło, a po wykrwawieniu oskubać i należycie z brudu i krwi oczyścić. Jeżeli jednak drób bity ma się wynieść względnie wysłać na targ, albo ma on jeszcze u hodowcy jakiś czas poleżeć, zanim zostanie na spożycie obrócony, wówczas musi się zabijać tak, aby rana była albo wcale niewidoczna, albo tylko nieznacznie, gdyż sztuki z przeciętą szyją mają wygląd mniej apetyczny i tracą wskutek tego dużo na swej wartości, a co najgorsze, w miejscu obrażonem składają zaraz muchy swe jaja i zanieczyszczają mięso.

Najlepszym sposobem, który temu zapobiega, jest zabijanie drobiu za pomocą przerżnięcia żył szyjnych od wnętrza, a mianowicie przez dziób. Do tego celu używa się specyalnych haczykowato zgiętych nożyczek, któremi, po wprowadzeniu ich przez dziób do jamy ustnej, przecina się obie żyły szyjne. Aby zapobiedz niepokojeniu się i rzucaniu ptaka w czasie owej manipulacyi, dobrze jest przedtem oszołomić zwierzę uderzeniem w głowę za pomocą drewnianego młotka. Ta metoda wydaje mi się najlepszą, bo, nie czyniąc żadnej widocznej rany, sprowadzamy bardzo szybko śmierć zwierzęcia i dokładne wynaczynienie krwi.

Drób zabity trzeba zaraz, zanim jeszcze ostygnie oskubać z piór, gdyż potem pierze z trudnością wyłazi i przy wyrywaniu kaleczy się skóra. Skubanie winno się wykonywać ostrożnie i dokładnie, pozostawiając tylko pióra na głowie, górnej części szyi, a czasem i w ogonie, aby kupiec mógł rozpoznać rasę zabitej sztuki. Jeżeli zabity drób możemy zaraz spieniężyć, mając w miejscu odbiorców, nie potrzebujemy z niego wydobywać wnętrzności; przeciwnie, gdy mamy go dłuższy czas u siebie przetrzymać lub wysłać na dalszą odległość, zwłaszcza w lecie, trzeba trzewia usunąć, aby zapobiedz szybkiemu psuciu się i rozkładowi mięsa, ich zaś miejsce zapełnić czystym, białym papierem jedwabnym. — Wypaproszenie drobiu nie przedstawi zbyt wielkiej trudności, a uskutecznia się je w sposób następujący: wprowadza się otworem kloacznym tępy haczyk, zahacza nim końcową część jelita i wyciąga na zewnątrz, poczem uchwyciwszy jelito palcami, obcina się je nożem w miejscu, gdzie się zrasta z otworem kloacznym, a następnie ciągnąc delikatnie, aby się nie przerwało, — wydostaje się je z brzucha w całości aż po żołądek, gdzie się odcina i odrzuca na bok. Po wyjęciu kiszek napełnia się brzuch papierem jedwabnym, wpychając go tą samą drogą, którędy wydobyto trzewia, tak długo, aż zapadnięta po wydobycia wnętrzności jama brzuszna znowu się wyrówna.

Po wykonaniu tych czynności przystępujemy do t. zw. dressowania drobiu, mającego na celu lepsze uwydatnienie części mięsnych ciała, a ukrycie wysta-

jących kości. Aby to osiągnąć zakłada się skrzydła na grzbiet zwierzęcia, biegi podsuwa pod piersi, a mostek uciska się do wnętrza klatki piersiowej, poczem owija się ptaka w mokre płótno i kładzie na półce, zbitej z dwóch desek, pod kątem prostym do siebie ustawionych, piersiami do góry, kuprem ku tylnej ścianie półki, przyczem głowa i szyja zwisają na dół. Ułożone w ten sposób rzędem jedna obok drugiej sztuki przykrywa się z góry deską, obciąża kamieniami i pozostawia tak przez parę godzin, dopóki zupełnie nie ostygną i nie przybiorą szerokiego, spłaszczonego kształtu. Potem zabiera się je z pod owej prasy, odwija z płótna i umieszcza w zimnej komorze lub lodowni, albo pakuje celem wysłania na miejsce przeznaczenia.

Drób bity najlepiej posyłać w koszach; przed zapakowaniem obwija się każdą sztukę w biały jedwabny papier, poczem układa się je warstwami w koszu, przegradzając jedną warstwę od drugiej suchą długą słomą lub strużkami drzewnemi. W lecie należy jeszcze umieścić w koszu pęcherz z lodem, celem utrzymania należytego chłodu.

Przechowywanie czyli konserwowanie jaj.

W lecie mamy zawsze nadmiar jaj, w zimie zaś, mimo, że stosujemy różne środki, aby kury i w tym czasie równie dobrze się niosły, mamy ich zawsze za mało. Wskutek tego świeże jaja są w zimie bardzo drogie, natomiast w lecie tak tanie, iż czasem nie opłaca się ich nawet sprzedawać. Zaradzić temu można, przechowując jaja zniesione w lecie na zimę przy pomocy środków, które nietylko zapobiegają psuciu się jaj — lecz także utrzymują je w świeżości i dobroci.

Wiadomą jest rzeczą, że jaja najprędzej się psują wówczas, gdy je pozostawimy w miejscu ciepłem, a przytem wilgotnem; pierwszym więc warunkiem dobrego przechowania jaj będzie usunięcie ich z pod tych dwóch szkodliwych wpływów. Ponieważ jednak i powietrze, dostając się przez drobniutkie otworki w skorupie jajowej do wnętrza jaja, wywiera niekorzystny wpływ na jego zawartość, należy nadto uniemożliwić dostęp powietrza do jaj przechowywanych.

Najprostszym sposobem przechowywania jaj jest umieszczenie tychże w chłodnej lecz suchej komorze, w ziarnie, plewach lub sieczce.

Ten sposób jednak zabezpiecza jaja tylko na krótki czas od psucia się, dlatego, gdy chcemy jaja zakonserwować do zimy, musimy użyć w tym celu innych środków. Środków tych mamy obecnie całą masę, najczęściej jednak używanem jest wapno i szkło wodne. Dla hodowców najodpowiedniejszem jest do konserwowania szkło wodne, ponieważ długi czas utrzymuje jaja w świeżości nie obniża wcale ich smaku, a w użyciu jest bardzo proste. Bierze się mianowicie 6 l. wody miesza dokładnie z $^1/_2$ l. szkła wodnego i tę mieszaninę wlewa do kamionkowych naczyń z jajami w takiej ilości, aby zakryła jaja i jeszcze parę centymetrów powyżej nich sięgała, poczem naczynia usta wia w miejscu chłodnem aż do czasu gdy jaja chcemy sprzedać.

Pakowanie i przesyłanie jaj.

Jaja, które się ma przesłać na dalszą odległość, trzeba dobrze opakować, aby w drodze nie uległy uszkodzeniu i stłuczeniu. Jaj popsutych, popękanych lub starych i przy wstrząśnieniu chełbocących nie należy wysyłać. Pierwsze bowiem mogą w drodze do reszty pęknąć i posyłkę zanieczyścić, drugie zaś nie dobrze świadczą o posyłającym i pozbawiają go zaufania u odbiorcy. Jaja wysyła się w skrzynkach lub paczkach, opakowane należycie zapomocą siana, słomy, lub strużek drzewnych, tak, aby nie mogły się poruszać i z miejsca na miejsce przesuwać. Najodpowiedniejsze jednak do opakowania jaj są pudełka z papy, podzielone wewnątrz na małe oddziały, (przegródki) odpowiadające wielkości jaj, które po napełnieniu jajami daje się do drewnianych skrzynek, umieszczając warstwowo jedno pudełko na drugiem i przedzielając je również papą. Przy mniejszych wysyłkach tego rodzaju opakowanie się nie opłaci, lecz przy większych a zwłaszcza tam, gdzie nam chodzi, aby jaja w drodze nie uległy uszkodzeniu, ten sposób pakowania jest najodpowiedniejszy i najpewniejszy. (C. d. n.).

Hodowla ryb w małych stawach.

Według obecnego stanu nauki i praktyki.

Napisał
Dr. Ferdynand Wilkosz
Prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Ochrona i piecza nad karpiami.

Stawy chronić należy starannie przed zanieczyszczeniem istotami szkodliwemi, odpływami fabrycznymi, zgnilizną i t. d. — mogącemi spowodować zatrucie ryb.



Fig. 40. Sorek.

Trochę gnojówki nie szkodzi karpiom, nadmiar jednak jest szkodliwym.

Na stawy nie puszczać ani gęsi ani kaczek, — kaczki tępią narybek, a gęsi niepokoją karpie i kał ich wyniszcza roślinność na brzegach stawu.

Szkodliwemi dla ryb są niektóre zwierzęta wodne, jak: wydra, sorek, szczur wodny, węże wodne, ptactwo, żaby i robactwo wodne, jak: pływak żółtobrzeżny, kałużnica wielka, wszy rybie, pluskolec, pijaweczka miernica, nitkowce. Zwierzęta te i robactwo trzeba tępić.

Niekiedy pojawiają się w stawach choroby karpi n. p. ospa karpia. Występuje ona jako biaława lub



Fig. 41. Szczur wodny.

krwawo zabarwiona gąbczasta wysypka na skórze i pletwach karpia.

Dla wytępienia robactwa szkodliwego, a ewentualnie także ospy karpiej, przydatnem jest polanie całego



Fig. 42. Pływak żółtobrzeżny.

dna stawu, brzegów, dołków, zagłębień, przypływu i upustu, mlekiem wapiennem i pozostawienie tak przez

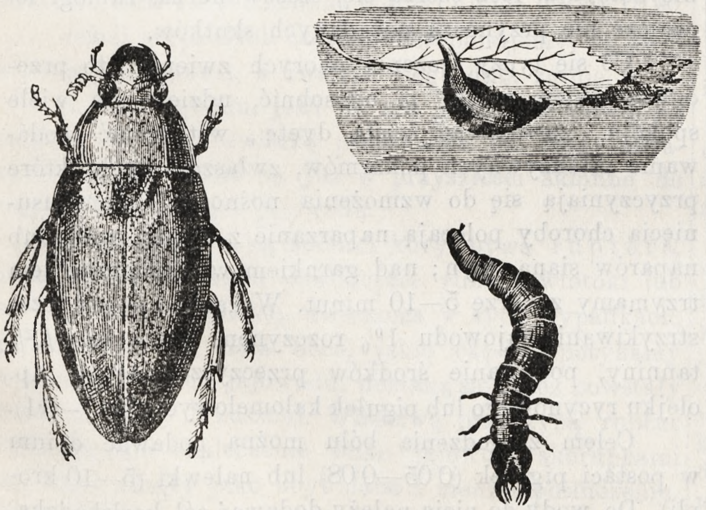


Fig. 43. Kałużnica wielka.

zimę — a ustrzedz się można przed ospą najlepiej tym sposobem, że się narybku z gospodarstw stawowych, ospą zakażonych, nie kupuje.

Karpie zakażone ospą można spożywać, są one bowiem zdrowiu ludzkiemu nieszkodliwe.

Hodowcy drobni, którzy karpie przez zimę w stawie trzymają, powinni przez całą zimę wyrębywać w lodzie przeręble i utrzymywać je otwarte, a to dla ułatwienia przystępu powietrza.

Jeżeli mimo tego w stawie wytworzą się gazy szkodliwe i karpie, przebudziwszy się z otrętwienia zimowego, zjawiają się tłumnie w przeręblach, chwytając pyszczkami powietrze, trzeba je zaraz odłowić i przedać, inaczej wszystkie w krótkim czasie zmarnieją.

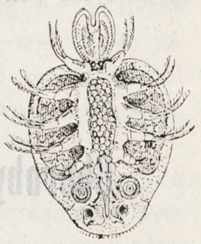


Fig. 44. Wesz rybia (znacznie powięk.).

Na wszy woda osolona nie działa, karpie opadnięte wszami najlepiej wyłowić i przedać, a staw wapnić mlekiem wapiennem.

Pijawki są dla karpi szkodliwe, jeżeli występują w większej ilości. W takim razie trzeba staw wywapnić mlekiem wapiennem, a karpie

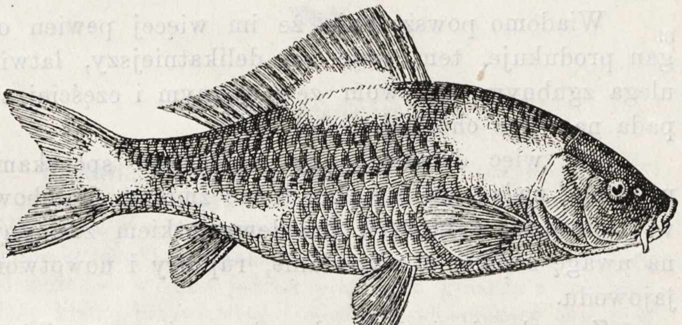


Fig. 45. Karp z ospą rybią.

przenieść do wody lekko osolonej (1%), w której pijawki odpadną.

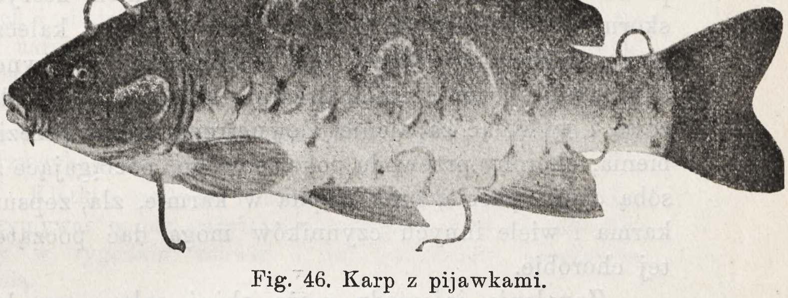


Fig. 46. Karp z pijawkami.

Wreszcie hodowca strzedz się musi przed złodziejami, pilnując sam lub przy pomocy straży swoich stawów. Przed wyławianiem stawów sieciami przez złodziei zabezpieczyć się można, wbijając w różnych miej-

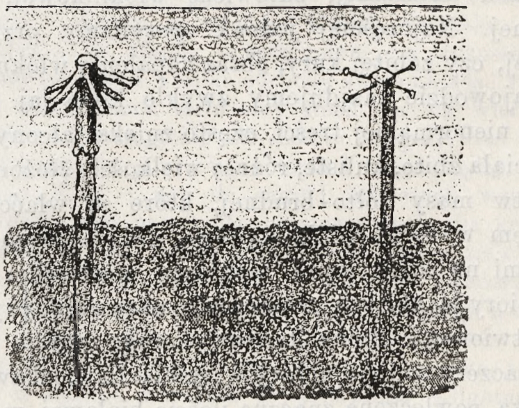


Fig. 47. Koły zabezpieczające od kradzieży.

scach silne, rosochate drągi, na których sieci targać się będą, a szkoda tym sposobem wyrządzona odbierze złodziejom ochotę do praktyk złodziejskich.

(C. d. n.).

Choroby jaj, jajnika i jajowodu

zebrał

JAN GROMCZAKIEWICZ

lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Choroby jajowodu.

Wiadomo powszechnie, że im więcej pewien organ produkuje, tem staje się delikatniejszy, łatwiej ulega zgubnym wpływom zewnętrznym i częściej zapada na różne choroby.

Nic więc dziwnego, że tak często spotykamy u drobiu, zwłaszcza nośnego, różne zmiany chorobowe w jajowodzie, z których przedewszystkiem zasługują na uwagę zapalenie, wypadanie, ruptury i nowotwory jajowodu.

Zapalenie jajowodu zdarza się u wszelkiego gatunku ptactwa, głównie jednak u kur dobrze odżywionych, tłustych, nośnych.

Występuje w formie ostrej, szybko przebiegającej lub też chronicznej, przewlekłej. W przeważnej ilości wypadków przyczyną zapalenia jajowodu bywa osłabienie ścian jego wskutek nadmiernej i wydatnej produkcyi jaj lub znoszenia jaj zbyt wielkich, których skorupka, jeśli jest zbyt cienka, łatwo pęka i kaleczy błonę śluzową jajowodu. Jaja o szorstkiej, nierównej, chropawej skorupie mogą drażnić, kaleczyć błonę śluzową i wywołać zapalenie. Zewnętrzne urazy, przeziębienia, choroby przewodu pokarmowego, pociągające za sobą ciągłe parcie, brak wapna w karmie, zła, zepsuta karma i wiele innych czynników mogą dać początek tej chorobie.

Zapalenie jajowodu może objąć cały organ lub też część jego zwłaszcza — co najczęściej się zdarza — oddział skorupkotwórczy. Występuje ono w różnych formach kataralnej, surowiczo-włóknikowej, dyfterytycznej. Najczęściej jednak spotykamy przy sekcyi padłej, czy zabitej kury, obraz zapalenia włóknikowego. W jajowodzie znajdujemy zwykle kilka jaj próżnych lub o nienormalnej treści, często zniekształconych, przytem ciała zbite, kuliste, różnej wielkości, złożone z kilku warstw masy żółto-brudnej, które są właściwie produktem wysięku włóknikowego, układającego się warstwami na sobie, które niektórzy niesłusznie uważają za zbiory jaj zbitych, złączonych, nazywając je jajami uwarstwionemi. Błona śluzowa chorego organu bywa silnie zaczerwieniona, obrzękła, miejscami pozbawiona nabłonka, powleczona znaczną ilością białawej, mętnej wydzieliny.

Zmiany te pociągają za sobą ustanie czynności jajowodu t. j. znoszenia jaj, co też jest głównym objawem zapalenia jajowodu. Ponieważ zaś tworzące się jaja wraz z włóknikową wydzieliną zatrzymują się w jajowodzie i często nagromadzają się w nim w znacznej ilości, przeto łatwo można zauważyć u chorego zwierzęcia coraz więcej z każdym dniem postępujące rozdęcie brzucha, dochodzące nieraz wielkich rozmiarów. Prócz tych objawów spostrzegamy niepokój, gorączkę, brak apetytu, bolesność w okolicy brzucha, silne parcie, zwierzę trze kloaką o ziemię, gdyż nie może pozbyć się jaja, to zaś często wywołuje obrzęk. Czasami wypływa z kloaki śluz galaretowaty z domieszką składników wapniowych, pióra w okolicy odbytu poklejone, w części wypadłe. Przy dłużej trwającym stanie ogólne osłabienie, osowienie zwierzęcia w końcu zapad sił, wychudnienie, śmierć.

Zapalenie jajowodu w wielu wypadkach przechodzi bez szkody dla zwierzęcia, a choć czasem znaczne masy włóknika zalegają w nim, jednak zwierzę nie okazuje dłuższy czas objawów chorobowych, cieszy się apetytem, a tylko w produkcyi jaj objawia upośledzenie. Częściej jednak przebieg i wyjście z choroby kończą się źle dla zwierzęcia i hodowcy, gdyż zapalenie łatwo szerzy się z jajowodu na organa sąsiednie, obejmuje jajnik, otrzewną jamy brzusznej, pociągając za sobą śmiertelne zejście zwierzęcia. Niekiedy znowu ściany jajowodu, znacznie rozszerzone zbiorami jaj i włóknika, z łatwością ulegają pod wpływem ciągłego parcia pęknięciu lub rozdarciu, zwłaszcza w miejscach pokaleczonych rozbitemi skorupami jaj zalegających; wtedy zaś następują silne krwotoki wewnętrzne, wskutek których zwierzę ginie. Dlatego też lepiej jest zwierzę dotknięte zapaleniem jajowodu zawczasu przeznaczyć na rzeź, skoro zauważymy, że objawy choroby nie ustępują, lecz szerzą się, stosowane zaś zabiegi lecznicze nie przynoszą pożądanych skutków.

Co się tyczy leczenia chorych zwierząt, to przedewszystkiem należy je odosobnić, udzielić im wiele spokoju, zastosować ścisłą dyetę, wstrzymać podawanie intenzywnych pokarmów, zwłaszcza tych, które przyczyniają się do wzmożenia nośności. Celem usunięcia choroby polecają naparzanie z ciepłej wody lub naparów siana, tryn; nad garnkiem wypełnionym tem trzymamy zwierzę 5—10 minut. Wskazane są też przestrzykiwania jajowodu $1^0/_0$ rozczynem alunu lub $^1/_2\,^0/_0$ tanniny, podawanie środków przeczyszczających np. olejku rycynowego lub pigułek kalomelowych (0·05—0·1).

Celem złagodzenia bólu można podawać opium w postaci pigułek (0·05—0·08) lub nalewki (5—10 kropli). Do wody do picia należy dodawać sól karlsbadzką, ta bowiem bardzo dobrze przywraca i reguluje czynności jajowodu.

Wypadanie jajowodu. Podobnie jak u zwierząt ssących pod wpływem parcia wypada pochwa lub macica, tak też i u ptaków może jajowód uledz wynicowaniu i to w różnym stopniu tj. w całości lub tylko w części. Przyczyny tego stanu chorobowego bywają różne, przedewszystkiem zaś zbyt częste znoszenie jaj, podrażnienie błony śluzowej jajowodu znoszeniem znacznie wielkich jaj, osłabienie przewodu jajo-

wego, żywienie karmą intenzywną, podrażniającą, długotrwałe obstrukcye kiszkowe, zapalenie jajowodu itd. U starszych kur przyczyną bywa osłabienie jajowodu, zwiotczenie jego ścian, które utraciwszy swą sprężność, nie spełniają swych czynności należycie. Sporysz, kantarydy mogą również być przyczyną wypadania jajowodu.

Przy tej chorobie widzimy u zwierzęcia wiszący przy steku guz zaczerwieniony często obrzękły, o pofałdowanej błonie śluzowej, zawalany zwykle kałem, błotem. Czasami barwa jego bywa ciemno fioletowa lub czarna, a to świadczy iż stan trwa dłużej, a błona śluzowa ulega zgorzeli, gangrenie. W tych wypadkach zwierzę wyratować się już nie da, dlatego też należy przy wypadaniu jajowodu udzielić pomocy jak najwcześniej.

Pomoc polega na umiejętnem, ostrożnem zreponowaniu tj. ułożeniu wypadłych części jajowodu w pierwotne ich miejsce. Dokonujemy tego po należytem obmyciu jajowodu z prochu, kału i zdesynfekowania go 1% rozczynem kreoliny lub lysolu. Po zreponowaniu należy jajowód przestrzykać 1% rozczynem ałunu, a następnie co pewien czas wpuszczać do niego kawałeczki lodu, który przyspieszy kurczenie się ścian, a równocześnie chłodząc je, spowoduje, że zwierzę przestaje przeć, co zapobiegnie powtórnemu wypadnięciu. Nakładanie szwów nie zawsze jest wskazane, gdyż brzegi kloaki są zbyt słabe i łatwo się przerywają. Po dokonaniu tych zabiegów należy zwierzę odosobnić, umieścić w ciemnem miejscu, starać się o spokój, by nie było niepokojone kogutem i resztą drobiu, zastosować dyetę, nie dawać karmy drażniącej, intenzywnej, zmniejszyć na pewien czas produkcyę jaj. Dla uspokojenia podawać dwa razy dziennie pigułki opium (0·05—0·08).

Jeżeli wypadłych części nie zreponujemy, to zwykle nastąpi zgorzel, a zwierzę 3-ego dnia zginie.

Z tego powodu, jeśli nie ma pomocy fachowej na miejscu, to lepiej zwierzę przeznaczyć na rzeź, zwłaszcza iż kury takie są już w przyszłości skłonne do ciągłego wypierania jajowodu.

Często przyczyną śmierci kury bywa r u p t u r a, p ę k n i ę c i e jajowodu powodujące silne krwiotoki lub też zapalenie otrzewnej, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy nieczystości, ciała obce, jakie często spotykamy w trzecim oddziele jajowodu, dostaną się przez powstały otwór do jamy brzusznej. Właściwą przyczyną ruptur bywa zwykle skaleczenie ścian jajowodu skorupkami jaj, które uległy jako zbyt słabe i cienkie potłuczeniu. W wypadkach tych udzielanie pomocy choremu zwierzęciu bywa bezskuteczne, zaradzić jednak złemu możemy tylko zapobieganiem. Zauważywszy bowiem, iż pewien osobnik znosi jaja o miękkiej niedokształconej lub zbyt cienkiej skorupie, staramy się wady te usunąć tj. dostarczyć zwierzęciu w karmie składników wapniowych w ilości potrzebnej do wytworzenia silnej skorupy jajowej. Środki do tego służące podałem powyżej przy opisie jaj bez skorupki.

Co się tyczy n o w o t w o r ó w jajowodu, to możemy o nich powiedzieć, że bywają zwykle tego samego rodzaju i charakteru, co opisane już nowotwory jajnika, a znajdujemy je zwykle w górnej i przedniej części jajowodu. Nowotwory, o ile dojdą do wielkich rozmiarów, lub umieszczone są przy końcowej części jajowodu przyczyniają się nie tylko do upośledzenia czynności tego organu lecz także bywają powodem stagnacyi, zatrzymania się jaj w jajowodzie.

W wielu jednak wypadkach nowotwory jajowodu małe i rozrzucone nie przeszkadzają zwierzęciu w produkcyi jaj. O leczeniu w tych wypadkach nie można mówić, samą bowiem chorobę trudno za życia zwierzęcia rozpoznać, a usunięcie nowotworu nie przychodzi z łatwością, o ile zajęte są głębsze części jajowodu.

(Dok. nast.).

Na czasie.

Hodowla królików w lipcu. W lipcu przypadają zwykle największe upały, — lepiej więc jest, jeżeli w hodowli królików na ten czas przypadnie odpoczynek dla samic, bo zbytnie gorąco i dla gniazd i dla matek łatwo szkodliwem być może; — w razie jednak przybycia gniazda z młodemi, należy klatkę przewietrzać i możliwie od spiekoty zasłaniać. Młodzież, urodzoną w początku czerwca teraz odbiera się od matek. Tę zaś, która była urodzona w kwietniu, teraz należy rozgatunkować płciowo, i samców, o ile nie mają być hodowane na samce rozpłodowe, wykastrować i razem z samiczkami oddać do klatek albo zagród wspólnych.

Przed złączeniem młodych w jednej wspólnej klatce albo zagrodzie, lub chlewku, — a pochodzących z rozmaitych gniazd (tu należy baczyć, aby ta młodzież wiekiem nie bardzo się różniła, bo by młodsze ucierpiały od starszych i silniejszych) dobrze jest nasypać we włosy po trochu naftaliny. Zapach naftaliny robi ten skutek, iż króliki, znalazłszy się w gromadzie, nie poznawają się wzajemnie, lecz, jakby wszystkie obce sobie, wolne od wszelkich poprzednich sympatyj albo antypatyj, łatwiej oswajają się i przywykają do siebie.

Klatki, gniazda i wszelkie sprzęty przez całe lato utrzymywać w jak największej czystości, gnój raz albo dwa razy w tygodniu usuwać i na gnojowisku przykrywać ziemią.

Świeża, zielona pasza, łatwo i prędka się rozkłada, więc nie należy robic dużych zapasów takowej, lecz suszyć ją raczej i chować na zimę; — łopuchy, bodiaki, wszelkie plewidła ogrodowe, liście, pędy letnie wszelkich krzaków i drzew suszyć i chować, a w zimie króliki wszystko zjedzą. Na podściół do klatek, a szczególnie dla wysuszenia wilgotnych kątów, gdzie króliki odchody swoje układać zwykły, używać suchej ziemi, torfu albo trocin, a na wierzch dać trochę słomy; szczególnie kto hoduje Angory, ten koniecznie słomy dać im powinien, a torfu i trocin lepiej nie używać wcale. Koty i psy do zagród króliczych wstępu mieć nie powinny, ani nawet dla przeznaczonych dla królików trawników, bo na takich trawnikach często zjawiają jajeczka tasiemca, które dostają się do królików, zamieniają się w wągry królicze i bywają przyczyną ich choroby a często nawet i śmierci. Nie trzymać w królikarni sztuk słabych, widocznie chorobliwych, lecz je usunąć i jako tako spożytkować w kuchni. Naczynia do podawania wilgotnego jadła najlepsze są gliniane glazurowane, pewnej specyalnej dla królików formy uniemożliwiającej wywracanie do czego wogóle okazują skłonność grzebaniem pod siebie. Nie trzymać za dużo sztuk królików w jednej klatce, bo przy upałach powietrze w takiej klatce będzie nieznośne. Należy

ciągle pamiętać, że klatki mają być obszerne i przewiewne (tylko bez przeciągów) tak latem jak i zimą. Samice, które mają dawać cenne potomstwo, ile możności należy pomieszczać w klatkach podwójnych co do obszaru.

J. Kraskowski.

Rozmaitości.

— **Nowa filia.** Na odbytem staraniem p. Maryi Witerowej w dniu 27. maja 1909 w Cieszanowie zgromadzeniu zawiązano filię kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików na powiat cieszanowski z siedzibą w Cieszanowie.

Do filii tej przystąpiło 24 członków.

Do Wydziału filii weszli:

prezes: p. Zygmunt Dobrzyński, dzierżawca dóbr ziemskich w Lublińcu nowym; zastępca prezesa p. Jakóbowski Stefan, c. k, weterynarz w Cieszanowie:

skarbnik p. Apolinary Meisner c. k. poczmistrz w Cieszanowie;

sekretarz p. Marya Witerowa, nauczycielka w Cieszanowie;

Zastępcy członków Wydz. Józef Mazurkiewicz, gospodarz i wójt w Niemstowie, p. Bazyli Witer, dyrektor szkoły w Cieszanowie i ks. Mirosław Czerkawski, wikaryusz w Cieszanowie.

— **Wystawa przemysłu i rolnictwa** odbędzie się w Częstochowie w miesiącach sierpniu i wrześniu b. r. Na wystawie tej przeznaczono osobny dział dla pszczelnictwa, rybołóstwa, i hodowli drobiu.

Ze względu na szczególne znaczenie Częstochowy, jako miejscowości zwiedzanej przez dziesiątki tysięcy ludu mamy uzasadnioną nadzieję, iż powiedzie się ona znakomicie, a równocześnie pouczy zwiedzających między innymi o doniosłości chowu drobiu w gospodarstwie rolnym.

Komitet wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie (gub. Piotrkowska), który udziela na żądanie szczegółowych informacyi, zawiadamia, iż gotów zgłaszającym się galicyjskim wystawcom drobiu uczynić jak najdalej idące ustępstwa i udogodnienia — celem ułatwienia im obesłania wystawy.

— **Wskazówki co do ronienia zakaźnego.** Przyczyną ronienia zakaźnego jest *Bacillus aborticus* opisany przcz Banga. Te swoiste bakterye wnikają przez pochwę do macicy i wywołują w niej właściwy katar prowadzący do obumarcia płodu i następowego poronienia. Wytrzymałość tych bakteryi jest wielka, pozostają one w macicy krów zakażonych przez wiele miesięcy i mogą po nowem zapłodnieniu znowu poronienie wywołać; tak samo trzyma się zarazek ten długo w podłodze stajni i na przedmiotach zwalanych wypływem z pochwy.

Wielką rolę przy zakażeniu odgrywają rozpłodniki (byki, ogiery, itd.). Zwykle następuje zakażenie krów zdrowych od sąsiednich chorych wypływem z pochwy wodami płodowemi, popłodem itd. Często przez zakupno, krów z obór zakażonych, może być zaraza ta zawleczona, jakoteż pośrednio przenosi się przez podściółkę, gnojówkę, służbę itd. Sztucznie można wywołać poronienie i to w 9—21 dni przez przeniesienie śluzu z krów zakażonych na błonę śluzową krów zdrowych.

U wielu krów często po jednem poronieniu powstaje odporność (immunitas) tj., że krowy takie więcej nie ronią; u niektórych sztuk dopiero po 2—3 poronieniu ustaje ronienie. Ze względu na to w oborach zarażonych ronienie trwa lata i często dopiero po 2—4 latach ustępuje i to pod warunkiem, że się do takich obór nowych krów nie będzie wprowadzać.

Leczenie w tej chorobie ma podrzędne znaczenie; najważniejsze jest zapobieganie. Co do wartości podskórnych wstrzykiwań (według Bräuera) 2% karbolu) (2—3 wstrzykawki co 14 dni począwszy od 7 miesięcy) — to zdania są podzielone.

Główną jest rzeczą odosobnienie i desynfekcya.

Przedewszystkiem należy krowy ciężarne podejrzane względnie roniące lub te, które już poroniły, oddzielić od reszty zdrowych, umieścić je natychmiast w osobnej stajni (w lecie na osobne pastwisko) i przydzielić im osobną służbę.

Jeżeli jest dużo krów roniących i trudno je wszystkie do osobnej stajni przestawić zwłaszcza w zimie, to najlepiej je tak uszeregować, żeby wypływ z chorych (zakażonych) nie zakażał wprost lub przez gnojówkę (ścieki) innych sztuk tj. zdrowe dać ku oknu, a podejrzane i chore ku drzwiom po stronie spadu rynienki ściekowej.

Płód, błony porodowe (popłód) trzeba w sposób nieszkodliwy usunąć (spalić, głęboko zakopać) a nadto przeprowadzić gruntowną desynfekcyę poszczególnych stanowisk, ścieku, całej stajni i wszystkich zanieczyszczonych sprzętów. W ogóle należy stajnię czysto utrzymywać i często desynfekcyonować, najlepiej mąką wapienną (mlekiem wapiennem), która nie zmniejsza wartości mleka ani gnoju.

Nadto u krów chorych (po poronieniu) lub podejrzanych należy przestrzykiwać pochwę i macicę, przynajmniej przez 1 tydzień codziennie, środkami odkażającymi (0·5—2% rozczynami karbolu, kroliny, najlepiej lysolu), i tymi środkami obmywać srom (części rodne).

Takie przestrzykiwanie macicy powinno być aż do zupełnego ustania wypływu przeprowadzane. Krowy takie dopiero po dłuższym czasie tj. jeżeli nie okazują wypływu z pochwy (są czyste), wstawia się do starej obory i nie należy je odstanawiać, dopóki wypływ z pochwy zupełnie nie ustanie. Pożądanem byłoby do odstanawiania krów, które już raz poroniły — a wyglądają jako wyleczone — nie używać dotychczasowego byka ale nowego (świeżo nabytego).

Zaleca się jednak po każdem odstanowieniu krów podejrzanych napletek i prącie byka zdesynfekcyonować (2% lysolu).

W ogóle pożądaną jest zmiana byka, który zwykle bywa głównym roznosicielem zarazy. Świeżo zakupione rozpłodniki (byki) należy osobno postawić i jakić czas obserwować.

W czasie panowania zarazy nie jest wskazanem dokupywać nowe krowy, które znowu ulegną zakażeniu — chyba żeby się je wstawiło do nowej, czystej stajni.

— **Przestroga dla hodowców gęsi.** Bardzo często giną młode gęsi wskutek kurczu nóg, powodowanego zwykle przez ziębieniem, zwłaszcza jeśli zwierzęta nocują w zimnych stajenkach wyłożonych cegłą lub betonem, lub też jeśli je wypuszczamy zbyt wczesnym rankiem i pędzimy do wody nieco zimnej.

Skoro tylko zauważymy, że gęsięta zbyt często siadają, chodzą chwiejnym krokiem, wcale nie lub z trudem powstają, zdradzając przytem znaczny ból, to wtedy należy im urządzić ciepłą kąpiel, w której muszą przebywać około 10 minut, przyczem trzeba uważać, by nie piły wody z kąpieli.

Następnie wyjmujemy zwierzę z wody, osuszamy i smarujemy nogi ciepło przyrządzoną nalewką arniki, owijamy w ciepłe bandarze płócienne i usadawiamy chore zwierzę w ciepłem — lecz nie gorącem — miejscu, nie zapominając przytem o karmie i wodzie do picia, by nie cierpiały głodu i doznawały pragnienia. Takie zabiegi można powtarzać co 4—6 godzin, dopóki cierpienie nie ustąpi, co zwykle następuje po drugiem lub trzeciem powtórzeniu leczenia.

— **Grzędy dla kur.** Mimo licznych nawoływań spotykamy jeszcze tu i ówdzie po kurnikach nieodpowiednio usadowione grzędy, o które prawie każdego wieczora toczy się walka drobiu, pragnącego uzyskać najwyższe miejsca.

Grzędy należy umieścić w równej wysokości (od 50 do 100 cm. wysoko) i w odpowiedniej odległości od siebie (około 50 cm.). Okrągłe grzędy są nieodpowiednie, gdyż nogi nie mają na nich należytego chwytu. Najlepiej nadają się na nie łaty 4—7 cm., zależnie od wielkości drobiu, szerokie. Łaty te należy z góry zaokrąglić. Powinny być tak umieszczone, by je można w każdej chwili zdjąć do czyszczenia. Grubość grzęd należy stosować według długości stopy. Odpowiednie grzędy zapobiegną tak często spotykanym skrzywieniom mostku u młodego drobiu, dlatego też należy na grzędy zważać i o nie dbać więcej, niżby ktoś sądził.

— **Leczenie ran u drobiu.** Rany u drobiu zdarzają się stosunkowo dość rzadko. Leczenie ich jest pojedyncze. Gdy są wielkie, o gładkich brzegach, to należy je zeszyć. W tym celu usuwamy ostremi nożyczkami pióra dookoła rany, oczyszczamy ją 2% rozczynem lysolu, kreoliny lub karbolu i zeszywamy ranę delikatną zakrzywioną igłą nawleczoną nitką jedwabiu lub katgutu. Brzegi rany powinny przylegać do siebie. Po nałożeniu każdego szwu wiążemy nitki w ten sposób, by węzełek nie leżał na brzegach rany lecz z boku. Po 4—5 dniach usuwamy ostrożnie szwy obcięciem nożyczkami Ranę należy pendzlować jodoform-kollodium.

Mniejsze zdarcia i skaleczenia należy codziennie dwa razy wymyć 2-procentowym rozczynem kreoliny i posmarować maścią ołowiową lub cynkową. Tak postępować aż do zupełnego wyleczenia.

Rany sprawiające znaczny ból, ochładzamy zimnym rozczynem octu w wodzie.

Na silnie krwawiące rany nakładamy watę napojoną sześciochlorkiem żelaza. Uszkodzenia na grzebieniu, dzwonkach, pazuruch leczymy jodoformem. Zwierzęta czułe na rany należy aż do wyleczenia odosobnić i pozostawiać w miejscu spokojnem, suchem, jasnem, a przedewszystkiem czystem. Karmić należy posilną a łatwo strawną paszą.

— **Czarne żółtka w jajach gęsich.** Zdarza się czasem, że żółtka gęsi, mających wolny wybieg w polu lub na wody, bywają czarne, a nie — jak w normalnych warunkach — żółte. Zjawisko to występuje wtedy, gdy gęsi zjedzą wiele żołędzi, zwłaszcza takich, które dłuższy czas leżały w wodzie. Jaja z czarnemi żółtkami nie wyglądają wprawdzie smacznie, można je jednak w kuchni zużyć, o ile nie mają cierpkiego smaku. Do wylęgu nadają się równie dobrze, jak jaja o żółtych żółtkach.

— **Czem żywić kurczęta starsze niż 8 tygodni?** Karmą kur starych byle nie tuczącą i zawsze osobno.

We wieku 3-ch do 6-ciu miesięcy mogą być kurczęta, przeznaczone na chów, żywione skąpo i karmą mniej silną. (Wedle Espaneta nadają się na karmę dla takich kurcząt strączki grochowe, gruby śrut z bobu i bobiku, gotowane ziemniaki, twarde skorupy owoców i na karmę ziarnistą niewielka dawka owsa. Karma taka sprzyja rozwojowi muszkułów i kości.)

— **Kiedy mogą być pisklęta wypuszczone na dwór?** W dniu pogodnym, słonecznym, byle nie był chłodnym, pod opieką kwoki już w 3-cim dniu życia; wylęgłe sztucznie 6-go dnia. Trochę chłodne, byle suche powietrze, tożsamo rosa wzmacniają tylko młode organizmy. (Pisklęta, którym rosa szkodzi, nie warte do hodowli. Baldamus).

— **Jakiem powinno być miejsce pobytu piskląt na dworze?** Dość obszernem, słonecznem, porosłem zieloną murawą i gdzieniegdzie krzewami i drzewami darzącemi chłodem w czasie upału, wreszcie otoczonem płotkiem lub siatką, by kwoka nie wodziła kurczęta światami, względnie pisklęta nie oddalały się zbyt daleko od wygrzewalni. Na wybiegu nie powinnno braknąć pisklętom piasku i popiołu do oczyszczania się, grzebaliska i płytkich naczyń ze świeżą wodą. (Wychów piskląt na brukowanym podwórku jest bardzo niewłaściwy).

— **Kiedy mogą pisklęta otrzymać pierwszą karmę?** Dopiero 3-go dnia albo po 36 do 48 godzinach po wykłuciu. Wcześniejsze karmienie jest szkodliwe i wcale niepotrzebne, gdyż pisklęta znajdują w tym czasie dość pokarmu w torebce żółtkowej wciągniętej do jamy brzusznej.

TREŚĆ: Józef Zagaja: Hodowla kur (c. d.). — Dr. F. Wilkosz: Hodowla ryb w małych stawach (c. d.). — J. Gromczakiewicz: Choroby jaj, jajnika i jajowodu (c. d.). — Na czasie. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.